Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 101 (1371)
ROK V.

CZWARTEK

ŁÓDŹ 13-IV-50

Runą zbrodnicze plany

pod potężnymi ciosami milionów ludzi walczących o pokój

Akcja antywojenna w krajach kapitalistycznych nabiera imponującego rozmachu

Z Paryża donoszą, że wzrasta z każdym dniem ilość podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i uznania za przestępcę wojennego rządu, który pierwszy użyłby tej broni.

Ze wszystkich krajów świata napływają bez przerwy podpisy wybitnych osobistości, reprezentujących różne kierunki filozoficzne, polityczne czy też estetyczne, lecz złączonych wspólną ideą — uczciwym dążeniem do pokoju.

USA

Narodowy komitet amerykańskiej organizacji związkowej obrońców pokoju, czynny w Chicago, zbiera nadal podpisy pod petycją, domagającą się zakazu broni atomowej. Jak informuje „Daily Worker", wszystkie tamtejsze związki zawodowe należące do CIO utworzyły specjalne komitety dla zbierania podpisów. Związek Zawodowy robotników przemysłu futrzarskiego i skórzanego zorganizował szereg wieców w zakładach pracy.

Kobiecy komitet walki o pokój opublikował **odezwę, wzywającą kobiety amerykańskie do jak najbardziej intensywnej działalności w tym kierunku.** Zapewniamy pokój — głosi odezwa, — jeżeli będziemy go mocno broniły.

Ostatnio **Federalna Rada Chrześcijańska, skupiająca 27 milionów parafian, wydała odezwę, wzywającą do wzmożenia walki o pokój oraz o zakaz broni atomowej.**

FRANCJA

Z Paryża donoszą, że w Bordeaux odbyła się manifestacja solidarności z robotnikami portowymi, którzy odmawiają załadowania statku „Boulogne", mającego odpłynąć ze sprzętem wojennym do Indochin.

Młodzi robotnicy zakładów „Renault", udający się jako rekruci do wojska uchwalili rezolucję, w której piętnują wojnę vietnamską i solidaryzują się z uchwałami sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu bomby atomowej. Rekruci zapowiadają, że nie dadzą się użyć do walki z robotnikami i domagają się utworzenia Rządu Jedności Demokratycznej.

WŁOCHY

W Neapolu został ogłoszony **strajk powszechny na znak protestu przeciwko wyładowaniu broni amerykańskiej z okrętu „Exilona"**, który zawinął we wtorek do portu. Już od trzech dni koncentrowano w Neapolu liczne oddziały policji i karabinierów, by przeszkodzić manifestacjom przeciwko wyładowaniu broni. Strefa portowa wokół okrętu „Exilona" została otoczona potrójnym kordonem policji i karabinierów, specjalnie dobranymi oddziałami wojskowymi i jednostkami pancernymi.

W Torre Annunziata, położonym w pobliżu Neapolu, 50 tys. robotników wzięło udział w imponującej manifestacji przeciwko wyładowaniu broni amerykańskiej. Przed konsulatem amerykańskim skoncentrowano silne oddziały policji. **Zgromadzony tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem amerykańskich podżegaczy wojennych.**

Z wielu innych miast włoskich nadchodzą depesze do Neapolu z wyrazami solidarności z robotnikami neapolitańskimi i protestujące przeciwko wyładowaniu broni amerykańskiej we Włoszech.

TRIEST

Dziennik „Unita" podaje, że w Trieście odbyło się zebranie robotników portowych, zwołane z inicjatywy triesteńskiego komitetu obrońców pokoju. Na zebraniu uchwalono **kategoryczny protest przeciwko przekształceniu Triestu w wojenny punkt etapowy oraz w imieniu mas pracujących oświadczono, że próby wyładowania w Trieście broni amerykańskiej dla Włoch spotkają się ze stanowczym oporem.** Na zebraniu obecne były delegacje robotników portowych z Wenecji, Genui, Livorno, Ancony i Neapolu.

Do Rady Bezpieczeństwa ONZ wysłano protest, podpisany w ciągu dwóch dni przez 30 tys. obywateli Triestu.



Młodzieżowa brygada produkcyjna z Zakładów Starachowickich zdobyła sztandar przechodni Zarządu Głównego ZMP.
Na zdjęciu zwycięska brygada w chwili otrzymywania nagród.

80-lecie urodzin Lenina

Naród radziecki przygotowuje się do uczczenia tej doniosłej daty

22 kwietnia br. mija 80-ta rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Naród radziecki przygotowuje się do uczczenia tej doniosłej daty. W całym kraju, w zakładach przemysłowych, w szkołach, jednostkach wojskowych, kołchozach i sowchozach odbywają się pogadanki, referaty i akademie, poświęcone pamięci wielkiego wodza mas pracujących całego świata, Jego życiu i działalności.

W Ulianowsku, w rodzinnym mieście Lenina, pracownicy naukowi Muzeum Lenina wygłaszają odczyty o twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego. W Kazaniu, na uniwersytecie, w którym kształcił się Lenin, odbędzie się sesja naukowa, na której wygłoszone zostaną referaty na temat: „Lenin wielki koryfeusz nauki marksistowskiej", „Lenin i Stalin—twórcy Partii Bolszewickiej i państwa radzieckiego", „Działalność Lenina na uniwersytecie kazańskim" itd. W Baku otwarto wystawę, obrazującą rewolucyjną działalność nieśmiertelnego wodza mas pracujących całego świata.

Wydawnictwa Białoruskiej SRR podsumowały wyniki działalności wydawniczej, dotyczącej dzieł Lenina. W języku białoruskim ukazało się ponad 200 dzieł Lenina o łącznym nakładzie 5 milionów egzemplarzy.

Rocznica śmierci Wł. Majakowskiego



14 kwietnia przypada 20 rocznica śmierci genialnego poety radzieckiego — Włodzimierza Majakowskiego.

W Moskwie, w Centralnym Domu Pisarzy odbyła się uroczysta akademia, na której referat o życiu i twórczości wielkiego poety epoki radzieckiej wygłosił zastępca sekretarza generalnego związku pisarzy radzieckich — Aleksiej Surkow.

W stolicy ZSRR rozpisano konkurs na najlepszą recytację utworów Majakowskiego. W konkursie tym uczestniczy ponad 500 osób. Rozgłośnie radzieckie nadają specjalne audycje, poświęcone Włodzimierzowi Majakowskiemu. W całym kraju w miastach i wsiach odbywają się uroczyste akademie, na których społeczeństwo radzieckie zaznajamia się z twórczością swego ulubionego poety.

W latach władzy radzieckiej utwory Majakowskiego wydano w 40 językach narodów ZSRR i w 24 językach obcych, o łącznym nakładzie 13.000.000 egzemplarzy.

Amerykanie naruszają

suwerenność Danii

Wszystkie dzienniki szwedzkie donoszą, że w dniu 8 kwietnia zaginął nad morzem Bałtyckim, „gdzieś między wyspą Gotland a wybrzeżem litewskim" 4-motorowy bombowiec amerykański. Na pokładzie bombowca miało się znajdować 4 oficerów lotnictwa amerykańskiego — 6 członków załogi.

Dziennik „Expressen" twierdzi, że bombowiec udawał się w „specjalnej misji" w kierunku wybrzeży estońskich.

Pod pretekstem poszukiwań zaginionego bombowca, amerykańskie władze wojskowe okupowały duńskie lotnisko Kastrup koło Kopenhagi i skoncentrowały w rejonie morza Bałtyckiego znaczne siły lotnicze. W poszukiwaniach za zaginionym samolotem amerykańskim biorą także udział szwedzkie i duńskie eskadry lotnicze. Władze szwedzkie zezwoliły bombowcom amerykańskim na dokonywanie przelotów nad terytorium Szwecji, nie wyłączając ważnych rejonów strategicznych.

Śladem PZPB im. Stalina

Miliard 162 miliony złotych

zwolni wełniana „czwórka" ze swych środków obrotowych do dyspozycji gospodarki narodowej

Zainicjowany przez włókniarzy Zakładów im. Stalina Czyn 1-Majowy stał się hasłem dla wszystkich fabryk włókienniczych do podejmowania długofalowych zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy.

Po krótkiej przerwie, wczoraj znów 5 łódzkich zakładów pracy podjęło apel cementowni „Grodziec". Są to PZPW Nr 4, PZPB Nr 21, PZPDz im. Konopnickiej, Państw. Fabryka Przemysłu Gumowego „Gentleman" oraz PZPJG Nr 8.

Prawdziwą manifestacją była masówka PZPW Nr 4. Prócz bowiem zobowiązań produkcyjnych, jak przedterminowego wykonania planów państwowych: w pralni wełny do dnia 7 grudnia, czesalni do dnia 15 grudnia i przędzalni do dnia 22 grudnia, załoga „wełnianej czwórki" wystąpiła śladem PZPB im. Stalina, z apelem do wszystkich fabryk włókienniczych na terenie całego kraju, wzywając je do współzawodnictwa na odcinku usprawnienia gospodarki materiałowej w zakładach pracy, oraz do wzmocnienia dyscypliny finansowej.

W związku z tym, dla uczczenia Święta Pierwszomajowego, załoga PZPW Nr 4 postanawia jeszcze bardziej usprawnić organizację pracy i skrócić cykl produkcyjny, eliminując nadmierne zapasy materiałów dla robót w toku. Przez zmniejszenie dotychczasowych normatywów zapasów surowców, artykułów technicznych i pomocniczych, przez likwidację magazynów podręcznych i upłynnienie materiałów zbędnych, przez rewizję norm zużycia i usprawnienie gospodarki materiałowej załoga PZPW Nr 4 postanawia wyzwolić do końca br. dla gospodarki narodowej sumę 558.110.000 złotych.

Przez powiększenie dyscypliny finansowej, na odcinku usprawnienia fakturowania, ściągnięcia długotrwałych zaległych należności, skorygowania planów finansowo - gospodarczych i normatywów środków obrotowych, „Wełniana Czwórka" zobowiązuje się dać Państwu w okresie br. sumę 604.311.000 zł.

Łącznie więc załoga PZPW Nr 4 postanawia do końca br. zwolnić dla ogólnej gospodarki narodowej sumę 1.162.421.000 zł.

Z powyższej sumy, jako Czyn 1-Majowy załoga PZPW Nr 4 zobowiązuje się do dnia 30 kwietnia br. zwolnić zamrożone środki obrotowe na sumę 180.000.000 zł.

Oprócz tego załoga podejmując wezwanie PZPB Nr 4 zobowiązała się doprowadzić swe zakłady pod każdym względem do porządku i czystości.

Przeciw spekulantom i szkodnikom

Doniosła uchwała Zarządu Gł. Z. Z. Pracowników Spółdzielczych

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych powziął uchwałę w sprawie zwalczania spekulacji. W uchwale tej m. in. czytamy: **„Zdając sobie sprawę z wagi i odpowiedzialności, jakie spoczywają na organizacji zawodowej pracowników spółdzielczych w walce z dywersyjną działalnością gospodarczą spekulantów, postanawiamy zdecydowanie wzmóc i rozszerzyć na wszystkich szczeblach związkowych zwalczanie szkodnictwa i spekulacji gospodarczej.**

Wzywamy wszystkich członków naszego Związku do wzięcia czynnego udziału w tej akcji. Decydującą rolę odegrać muszą narady aktywów handlowych, które powinny opracować **konkretne metody likwidowania wszystkich niedociągnięć, ułatwiających spekulację oraz sposoby zwalczania szkodników.**

W dalszym ciągu uchwały Zarząd Główny wskazuje na konieczność organizowania **okresowych narad pracowników placówek z konsumentami.** W porozumieniu z Radami Narodowymi uczestnicy tych narad opracują **sposoby współdziałania pracowników i klientów w zwalczaniu dywersji gospodarczej.**

We wszystkich placówkach spółdzielczych zostaną umieszczone **skrzynki pomysłów, dotyczących usprawnienia walki ze spekulacją.**

Włochy nie wypełniają

swych zobowiązań traktatowych wobec ZSRR

Dnia 10 kwietnia rząd radziecki skierował do rządu włoskiego notę, w której przypomina, że na mocy traktatu pokojowego Włochy zobowiązały się wypłacić Związkowi Radzieckiemu odszkodowanie na sumę 100 milionów dolarów, oraz że reparacje spłacone będą dostawami z produkcji przemysłowej począwszy od 15 września 1949 roku.

Rząd radziecki zwraca uwagę, iż upłynęło już pół roku od wyznaczonego terminu, mimo to dotychczas rząd włoski nie wywiązał się ze swych zobowiązań.

W zakończeniu noty rząd radziecki wyraża nadzieję, że rozpoczęcie spłaty reparacji włoskich wywrze pozytywny wpływ na dalszy rozwój stosunków handlowych radziecko — włoskich.

Przywódca robotniczy

skazany w USA na 5 lat więzienia

Z San Francisco donoszą, że skazano tu na 5 lat więzienia znanego przywódcę robotników portowych Harry Bridgesa, za rzekome zatajenie przynależności do Partii Komunistycznej w związku z otrzymaniem obywatelstwa amerykańskiego w r. 1945.

Opierając się na tym wyroku rozpoczęto postępowanie sądowe w celu pozbawienia Bridgesa obywatelstwa amerykańskiego i deportowania go ze Stanów Zjednoczonych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Bridges przybył do USA z Australii przed 30 laty.

Fala Czynu 1-Majowego

ogarnia na terenie Łodzi wszystkie zakłady pracy

Niecodzienny widok przedstawiała wczoraj sala świetlicy PZPW nr 4. Udekorowana odświętnie transparentami i girlandami, przepełniona była do ostatniego miejsca. Spóźnialscy, jak zwykle, byli poszkodowani. Musieli bowiem zadowolić się miejscami stojącymi i to już przy samych drzwiach. Nawet korytarz wiodący na salę był zapełniony szczelnie.

Zebranie zagaił, znany wszystkim, czołowy racjonalizator przemysłu wełnianego Wacław Banasiak. A potem, jak z rogu obfitości posypały się zobowiązania indywidualne i zespołowe, robotników, pracowników technicznych i administracji, kierowników poszczególnych oddziałów i wydziałów.

Przed oczami zebranych przewinął się korowód tych najofiarniejszych spośród załogi, którzy długofalowymi zobowiązaniami postanowili uczcić Dzień 1-go Maja. Tacy jak: majster przędzalni — Wacław Dybowski, przewijaczka — Maria Kubiak, robotnica oddziału przygotowawczego — Baranowa, przędzalnik — Antoni Szczepaniak, iglarz i ZMP-owiec — Karolczyk i wielu, wielu innych w prostych słowach składali swe cenne zobowiązania.

Ze szczególnym entuzjazmem przyjęła sala oświadczenie kierownika sortowni Sobockiego, który powiedział:

— „Jesteśmy krajem pracy i postępu. Budujemy to wszystko, co ludziom potrzebne jest do życia i do rozwoju, a nie do zagłady i zniszczenia! Dla tych więc właśnie celów, dla wzmocnienia naszej siły gospodarczej, dla dalszego wzrostu naszych warunków bytowych, my, załoga sortowni, postanawiamy wykonać nasz plan roczny na 28 dni przed terminem“.

Wszystkie te indywidualne i zespołowe zgłoszenia pozwoliły zakładom na złożenie zaszczytnych zobowiązań, dotyczących tak przedterminowego wykonania planu państwowego jak i podniesienia jakości tkanin.

Do końca br. PZPW nr 4 zobowiązały się bowiem przekroczyć roczny plan państwowy w pralni wełny o 9,39 proc., w czesalniach o 5,16 proc., w przędzalni o 5,02 proc. Równocześnie załoga zobowiązała się utrzymać na dotychczasowym poziomie jakość produkcji, wyrażającą się w 99 proc. pierwszego gatunku, zmniejszając do minimum braki.

W ramach Czynu 1 Majowego załoga PZPW nr 4 postanowiła wyprodukować do dnia 30 kwietnia br. ponad plan miesięczny w przędzalni 1.834 kg przędzy, w skręcalni 11.362 kg przędzy, w czesalni 12.665 kg czesanki wełnianej i argonowej.

Burzą oklasków zebrani na sali robotnicy przyjęli oświadczenie, iż „wełniana czwórka" podejmując apel PZPB nr 4 przyłącza się do współzawodnictwa o podniesienie kultury miejsca pracy.

W ramach tego zobowiązania, na terenie zakładów postanowiono założyć trawniki i klomby z kwiatami, czuwać nad stałym utrzymywaniem sal produkcyjnych, dziedzińców i pomieszczeń biurowych w czystości, utrzymywać maszyny i urządzenia przemysłowe w stałej sprawności i porządku.

Nie koniec jeszcze wszystkim zobowiązaniom. Wydział Socjalny, Referat Szkolnictwa Zawodowego, poszczególne oddziały produkcyjne, wszyscy pragną włączyć się do ogólnej fali entuzjazmu jaka dziś ogarnia zebranych.

I znów zrywa się burza oklasków, gdy ob. Jasiński z Oddziału Mechanicznego deklaruje szybkościowy remont maszyn produkcyjnych, utrzymanie w stanie gotowości pomp wodnych, wodociągów, parociągów itp.

Okrzyki i brawa, przeplatane spontanicznymi manifestacjami na cześć Wodza Międzynarodowego Obozu Pokoju — Generalissimusa Stalina, oraz przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta przerywają co chwila wypowiedzi poszczególnych robotników.

W taki to sposób załoga PZPW nr 4, załoga, która zdobyła w ubiegłym roku dwukrotnie drugie miejsce, oraz za ostatni kwartał 3-letniego planu odbudowy — pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Przodującego Zakładu Pracy“ deklarowała swą wolę zwycięskiej walki o oszczędność i jakość produkcji. (w)

W 20-tą rocznicę śmierci Majakowskiego



Na zdjęciu widzimy Majakowskiego na wystawie „20 lat pracy Majakowskiego". Otoczony młodzieżą poeta tłumaczy zwiedzającym znaczenie poszczególnych wystąpień w prasie. Pisarz, który nie cierpiał mglistych, napuszonych słów, opowiadał z prostotą i niezwykłą precyzją, w jaki sposób „robi“ wiersze.

(Wspomnienie o W. Majakowskim — patrz str. 4-ta)

Tysiące wykwalifikowanych sprzedawców

zasilą rosnącą sieć punktów MHD

Szybki rozwój sieci placówek Miejskiego Handlu Detalicznego usprawnił znacznie zaopatrzenie świata pracy w niezbędne artykuły oraz stał się ważnym czynnikiem w walce ze spekulacją.

Ostatnio w celu usprawnienia działalności MHD, który do dnia 1 bm uruchomił 727 placówek w kraju, powołane zostało Centralne Biuro, kierujące działalnością wszystkich przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Detalicznego.

W 2 kwartale br. główna uwaga zwrócona będzie na dalszą rozbudowę sieci sklepów oraz dopływ wykwalifikowanych kadr pracowników handlowych. W tym celu przeszkoli się kilka tysięcy sprzedawców i kierowników sklepów na specjalnych 3-miesięcznych kursach.

Nasze RADY

JADŹKA Z MILIONOWEJ: — Radzimy nie przerywać nauki, a raczej zabiegać o stypendium. Powinna Pani zwrócić się w tej sprawie do Kuratorium Okręgu Szkolnego — ul. Jaracza nr 11. Gdyby Pani nie zdołała sama sprawy załatwić — prosimy nas zawiadomić.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA G. R. — Osoby, które orzeczeniem Sądu zostały zrehabilitowane — korzystają w pełni z praw obywatelskich. Niemożności otrzymania pracy nie należy tłumaczyć tymi okolicznościami. Może raczej w grę wchodzi brak kwalifikacji. Nie podaje Pani stopnia wykształcenia, nie wiemy również czy i w jakim zawodzie Pani pracowała. Po otrzymaniu tych wiadomości — zorientujemy się, w jaki sposób będziemy mogli Pani pomóc.

* * *

WI — KA: — Jakże możemy sprawdzić fakt, poruszony w liście, skoro operuje Pani kryptonimem, nie podając adresu ani nazwiska? Sprawa o zasięgu społecznym, wymaga sprawdzenia i interwencji. Oczekujemy szczegółowych wiadomości.

* * *

ROZTARGNIONY — LUTOMIERSK: — O jaką Izbę Komorniczą chodzi? W jakim celu? Prosimy o list, pisany bardziej wyraźnie. Przysłanego nie możemy odcyfrować.

* * *

PRZYSZŁY ZEGARMISTRZ: List Pana otrzymaliśmy. Obecnie trzeba uzbroić się w nieodzowną dozę cierpliwości, gdyż przeprowadzenie formalności zabierze nieco czasu. Po uzyskaniu definitywnej odpowiedzi zawiadomimy Pana natychmiast o dalszych krokach, jakie będzie należało powziąć. Pozdrawiamy Pana.

* * *

PARKA WACŁAW: Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z Ubezpieczalnią Społeczną. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do sekcji świadczeń rentowych — ul. Wólczańska 225. (do ob. Sitkowskiej). Należy zabrać ze sobą wszystkie posiadane dokumenty. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Ulica Daszyńskiego należy do Dzielnicowej Rady Narodowej — Śródmieście, ul. Legionów nr 10. Tam również przyjmowani są interesanci, należący do wymienionej dzielnicy.

* * *

„LEW“: Do szkoły filmowej wymagana jest duża matura. To samo dotyczy zawodu aktorskiego. Jest Pan w błędzie, sądząc, iż obierając sobie ten zawód, odrazu zdoła Pan zabezpieczyć byt sobie i matce. Szkolenie wymaga wielu lat, poza tym w grę wchodzą zdolności i warunki zewnętrzne. A przede wszystkim należy opanować ortografię. Nie ma słowa „psełdonim", lecz pseudonim. Jeżeli będzie Pan odpowiadał wymaganym warunkom — może Pan ,naturalnie, z czasem zostać aktorem filmowym. A na razie, jeżeli warunki materialne tego pilnie wymagają — radzimy obrać zawód ,który szybciej pomoże Panu do usamodzielnienia się i zdobycia takich warunków egzystencji, aby nie być ciężarem borykającej się z trudnościami matce.

* * *

CZYTELNICZKA z KOLEI OBWODOWEJ: Materiały sprzedawane są obecnie bez żądania przedstawiania legitymacji i dlatego kłopoty Pani należą już do przeszłości. Pozdrawiamy.

Codzienna nowelka „Expressu“

Konstanty Finn

Sytuacja bez wyjścia

Paweł Aleksandrowicz zatrzymał się przed małym domkiem. Za chwilę otwarła mu drzwi stara, tęga kobieta.

— Bardzo proszę! — powiedziała uradowana staruszka, kiedy Paweł Aleksandrowicz przedstawił jej się — Jak to miło z waszej strony, żeście przyszli!

Wchodzą do dużego ładnie umeblowanego pokoju. Iwan Piotrowicz — stary, wysoki, siwy mężczyzna, ubrany w czarną, aksamitną kurtkę — podnosi się z krzesła na widok gościa, ten zaś kłania się.

— Iwanie Piotrowiczu, przywożę wam serdeczne pozdrowienia od Piotra Piotrowicza.

— Dziękuję panu! — mówi uprzejmie stary pan — Napijemy się razem herbaty i pan opowie mi, jak mu się żyje tam na Igarce?

— Nieźle! Tylko bardzo dużo myśli o was. A wy co porabiacie?

— Ot, żyję spokojnie... Ale muszę wam powiedzieć, Pawle Aleksandrowiczu, że to bardzo ciężkie zajęcie — żyć spokojnie. Nigdy nie przypuszczałem, że tyle niepokoju jest w tym „spokoju“.. Dawniej wykładałem w konserwatorium. Pracowałem jak wszyscy. O siódmej byłem już w domu. W niedziele i święta zażywałem odpoczynku. Teraz już nie wykładam w konserwatorium, ale nie powiem, żebym odpoczywał..

— A co robicie? — zapytał Paweł Aleksandrowicz.

— Czegoż ja nie robię? Piszę podręcznik, a wychowawcy przychodzą do mnie po wskazówki, ponieważ mam ogromne doświadczenie pedagogiczne. Dawniej nikomu nie przyszłoby do głowy, ażeby przyjść do mnie w niedzielę lub święto, wiedziano bowiem, że po całotygodniowej pracy odpoczywam w niedzielę. A ponieważ teraz nie pracuję — nie potrzebuję odpoczynku. Dlaczego więc interesanci nie mają przychodzić do mnie w niedzielę? Jestem honorowym członkiem kolektywu konserwatorium, a jako taki prowadzę akcję społeczną. Pracuję szczerze, ale wiecie co powiedział mi wczoraj sekretarz naszego komsomołu? „Wy, Iwanie Piotrowiczu, ostatnio opuściliście się w robocie!" I oczywiście ma rację, chociaż sekretarz partyjny mówi do mnie: „Nie słuchajcie go! Na to zrobili was członkiem honorowym, abyście mogli odpocząć, a pokazywali się tylko na uroczystych zebraniach!". Cóż to? Czy ja jestem jakąś mumią?... Chcę wam jeszcze powiedzieć, że poza tym piszę swój pamiętnik. A jaka jest wasza specjalność?

— Jestem geologiem.

Do pokoju weszła staruszka, niosąc na tacy herbatę i ciasteczka.

— A nie chcielibyście może wrócić do pracy? — spytał gość.

— Zastanowię się nad tym — odpowiedział staruszek spoglądając z ukosa na żonę — Zmęczyłem się już odpoczynkiem.

— Ale nie chcą wziąć go do żadnej roboty. Mówią, że ma pensję, order Lenina. Wszyscy wiedzą, że dostał zwolnienie, więc coby pomyśleli, gdyby tak nagle wrócił do pracy? — rzekła staruszka i postawiwszy tacę, wyszła z pokoju.

— To woda na jej młyn! — uśmiechnął się staruszek — Ale przyznam się wam, że praca jest mi teraz droższa niż kiedykolwiek!

— Ale sami mówiliście, że jesteście przemęczeni.

— Do pewnego stopnia tak! Przecież 74 lata to nie żarty! Kiedy przypomina mi się wszystko, co kiedyś przeżyłem, wydaje mi się czasem, że to aż za dużo, jak na jedno życie!... I wynikałoby z tego, że czas już odpocząć. A wy jesteście geologiem? Macie napewno dużo pracy?

— Dużo! A prócz tego mam pewną namiętność.

— Jaką? — zapytał zaciekawiony staruszek.

— Byłem kiedyś muzykiem. Wędrowałem po kraju i grałem na piszczałkach. Kiedyś spędziłem całą zimę u pewnej nauczycielki muzyki. Była to dobra kobieta, która przytuliła mnie, nakarmiła i ubrała. Naturalnie, kiedy się tylko ociepliło, uciekłem zaraz od niej, ale do dziś dnia pozostało mi w pamięci to, co opowiadała mi o najrozmaitszych kompozytorach...

Wszystko nagle odżyło w jego pamięci. Wstał z krzesła i przystanął przy oknie. Wiatr wiał, zaczął sypać śnieg, nie było wcale widać nieba, wszystko było tylko jakimś białym chaosem. Zupełnie jak w bajce.

I nagle Pawłowi Aleksandrowiczowi wydało się, że całe jego życie jest tylko baśnią, pełną kolorowych zdarzeń.

Staruszek przyglądając się z zainteresowaniem swojemu gościowi zapytał go:

— A co was interesuje w muzyce najwięcej?

— Jej historia! — gorąco odpowiedział Paweł Aleksandrowicz.

— Hm! A czy wieczorami jesteście wolni? — zapytał po cichu staruszek.

— Nie! — odpowiedział Paweł Aleksandrowicz — wieczorami pracuję zwykle w bibliotece.

— Pracujecie w bibliotece? Ale może w niedzielę macie trochę czasu dla siebie? — starzec zerknął w stronę drzwi — Zebrałbym kilku przyjaciół, których interesuje to samo co was i mógłbym wam opowiedzieć o niejednym...

— Przyszedłbym z przyjemnością! Po prostu z rozkoszą! A zespół taki możnaby skompletować z łatwością — geolog z trudem powstrzymywał się od uśmiechu — Ale cała trudność polega na tym, że przecież wy sami przyznajecie się do 74 lat!

— To nie ma żadnego znaczenia! — zaprotestował staruszek — musimy tylko utrzymać to na razie w tajemnicy przed żoną... A zatem przyjdziecie w niedzielę?

Paweł Aleksandrowicz miał chęć, ażeby serdecznie uścisnąć staruszka. Opanował się jednak i powiedział z uśmiechem:

— A więc dowidzenia! Do niedzieli!

(Tłum. J. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — O do licha! Tego nie przewidziałem! Ale przecież nie będe gruzu uprzątał! Tak nisko nie upadłem! Więc co tu zrobić? Chyba że podrzucę tym łobuzom...

WACEK: — Patrz, jaki ten Sobek! Przed swymi drzwiami coś majstrował, a przed naszymi naśmiecił!
WICEK: — To cóż takiego? Zbierzesz śmieci i koniec!

WACEK' — Patrz, jaki to się z niego hitler zrobił! Zbierzesz śmieci i koniec! Po Sobku mam zbierać? Ani myślę! Podmiotę tylko gruz pod jego drzwi i basta!

SOBEK: — Ach, łotry zawodowe! Tak się natrudziłem, żeby zamieść pod ich drzwi, a oni staszczyli mi śmieci tutaj z powrotem! To już chyba niebywała bezczelność!

Szczepienia ochronne
rozpoczynają się 20 kwietnia

Od 20 kwietnia do 30 września odbywać się będa w Łodzi szczepienia ochronne przeciw ospie, durowi brzusznemu i błonicy. Przeciw ospie szczepione będą dzieci ur. w r. 1949 (I raz) i powyżej 6 lat (II raz).

Szczepieniom przeciw durowi brzusznemu podlegają wszystkie osoby w wieku od lat 5 do 60.

Jeśli chodzi o błonicę, obowiązuje trzykrotne szczepienie, któremu podlegają dzieci od roku do lat 7.

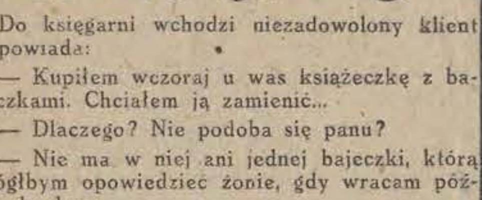
Bliższe szczegóły w specjalnych ogłoszeniach, rozlepionych na mieście. (bk)

Za handel walutą
dostał się za kratki

Inspektoratowi Ochrony Skarbowej w Łodzi podejrzane się wydały nazbyt częste podróże niejakiego Kapłana do Szczecina. W grudniu ub. r. po jednej z takich podróży przeprowadzono u podejrzanego rewizję, która dała rewelacyjne wyniki. Znaleziono pochodzące z przemytu jedwabie, apaszki, skóry, kamee, a w teczce — 300 dolarów i ok. 400.000 złotych. Sprawa nie budziła już żadnej wątpliwości, że Kapłan handluje dolarami i towarami, pochodzącymi z przemytu.

Kapłan zapragnął jednak „zatuszować" sprawę i usiłując przekupić urzędnika, wręczył mu osiem monet 20-dolarowych w złocie.

Pod tymi zarzutami oskarżony stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie został skazany za handel walutą i przemyt na 1 rok więzienia. Na następnej sesji został ukarany takim samym wymiarem za usiłowanie przekupienia urzędnika. (p)



Do księgarni wchodzi niezadowolony klient i powiada:

— Kupiłem wczoraj u was książeczkę z bajeczkami. Chciałem ją zamienić...

— Dlaczego? Nie podoba się panu?

— Nie ma w niej ani jednej bajeczki, którą mógłbym opowiedzieć żonie, gdy wracam późno do domu...

* * *

Przed wyjazdem na wczasy żona uszyła sobie nową sukienkę. Właśnie przymierza ją przed lustrem i pyta męża:

— No, jak ci się podobam?

Mąż obchodzi ją dokoła i powiada:

— Wiesz, z tyłu wyglądasz tak, jakbyś z przodu była ładna...

* * *

Teofil Korek jedzie po raz pierwszy w życiu pociągiem. Z zainteresowaniem rozgląda się po wagonie. Wzrok jego pada na rączkę hamulca.

— A co to jest? — pyta.

— To? — dziwi się sąsiad. — To jest dzwonek do wagonu restauracyjnego.

Teofil kiwa głową na znak, że zrozumiał i pociąga za hamulec. Pociąg staje.
Do wagonu wchodzi konduktor.

— Kto zatrzymał pociąg?

— Ja...— odpowiada spokojne Teofil.

— A o co chodzi? — pyta zdziwiony konduktor

— Przynieś mi pan kawałek razowego chleba z masłem i serem...

Zwolnienia tylko dla chorych

Walka z łazikami

Związki Zawodowe i Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przystępują do wzmocnienia socjalistycznej dyscypliny pracy

Projekt ustawy rządowej o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy spotkał się z całkowitym poparciem mas pracujących Łodzi. Na odbytych w ostatnim czasie zebraniach klasa robotnicza zajęła zdecydowane stanowisko w tej sprawie, wypowiadając nieubłaganą walkę wszelkim przejawom „łazikowania" i „markieranctwa", które umniejszają możliwości produkcyjne naszego przemysłu.

Realizując wysunięte przez klasę robotniczą postulaty, Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną postanowiła pomóc robotnikom w zwalczaniu obydwu tak niepożądanych zjawisk. **Zwiększając jeszcze bardziej opiekę nad rzeczywiście chorymi pracownikami tępić się będzie jednocześnie wypadki rzekomej choroby — jako powód nieusprawiedliwionej absencji markierantów.**

W tym też celu odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 18 specjalna konferencja w sali „Ogniska", organizowana przez ORZZ wspólnie z Ubezpieczalnią Społeczną. W niedzielę natomiast obradować będą od godziny 10-ej w świetlicy Ubezpieczalni łódzcy lekarze, którzy poddadzą dokładnej analizie styl dotychczasowej pracy.

Na obydwu konferencjach, obok sprawy dalszego zwiększenia opieki i pomocy lekarskiej dla ludności pracującej, **omawiać się będzie również sposoby walki z „markieranctwem" i wynikającą z niego absencją w zakładach pracy.**

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że sprawą tą zainteresowano także Ubezpieczalnię. Wiadomo bowiem powszechnie, że markieranci na usprawiedliwienie swej nieobecności w miejscu pracy okazują honorowane przez każdy zakład zaświadczenie lekarza Ubezpieczalni. Osobnicy ci wynoszą z tego osobiste korzyści — **nie pracując, korzystają z funduszu świadczeń chorobowych, a jednocześnie poświęcają skradziony czas na załatwianie swych prywatnych spraw.**

Nie trudno odgadnąć, w jaki sposób udaje im się uzyskać upragnione zwolnienie z pracy. Powodem jest tutaj niewłaściwe stanowisko niektórych lekarzy Ubezpieczalni, zbyt lekko traktujących swe obowiązki.

Ta na szczęście nieliczna grupa lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w pracy swej nie przywiązuje w ogóle lub zbyt mało wagi do zagadnienia dyscypliny pracy. **Szafując na prawo i lewo zaświadczeniami, zwalniając ludzi z pracy bez istotnej ku temu przyczyny, lekarze ci wykazują bardzo szkodliwy liberalizm w stosunku do osobników, rozmyślnie wprowadzających dezorganizację do naszej produkcji.**

Tak dalej być nie może. Lekarze ci muszą sobie w pełni zdać sprawę z tego, że ich dotychczasowy styl pracy jest niedopuszczalny. Pomijając zagadnienia produkcji, styl ten wprowadza chaos również do samego lecznictwa. **W tym czasie bowiem markieranci okupują gabinety lekarskie, naprawdę chorzy opuszczają z niczym poczekalnie lekarza, nie mogąc się po prostu do niego dostać.**

Nie można jednak tych spraw upraszczać wyłącznie do przestawienia stylu pracy samych lekarzy. **Do walki z „markieranctwem" muszą również przystąpić przede wszystkim Związki Zawodowe. W jaki sposób zamierzają one walkę tę prowadzić, dowiemy się zapewne na piątkowej konferencji.**

Jakiekolwiek jednak byłyby te sposoby, cel musi być jeden: **zjawisko nieusprawiedliwionych absencji w zakładach pracy musi zniknąć raz na zawsze!**

(kł)

Przygotowania do 1 Maja

Pochód, akademie, imprezy

Łódź szykuje się do obchodu Święta Pracy

Łódź przygotowuje się starannie do obchodu Święta Pracy. Z zakresu tych przygotowań można wnioskować, że tegoroczne uroczystości przyćmią swym rozmachem wszystkie dotychczasowe obchody pierwszomajowe w naszym mieście.

Już od 15 bm. w zakładach pracy będą się odbywały akademie okolicznościowe z bogatym programem artystycznym. Akademie centralne przewidziano na 30 bm i 1 maja.

Pochód pierwszomajowy będzie wielką, potężną manifestacją łódzkiego święta pracy. Podobnie jak i w latach ubiegłych przeciągnie on głównymi ulicami miasta trójfalowym strumieniem. Ponieważ nie przewiduje się żadnych przemówień przed wyruszeniem kolumn — przemarsz odbędzie się sprawnie i szybko.

Oczywiście uroczystości pierwszomajowe uświetnione będą szeregiem imprez. Zorganizuje się zabawy ludowe, imprezy sportowe, specjalne przedstawienia w kinach i teatrach itd. Wejście będzie bezpłatne, tak że każdy niewątpliwie skorzysta z tej okazji, aby w tak radosnym dniu mile spędzić czas.

Spośród przewidzianych atrakcji wymienić należy kino na wolnym powietrzu, pokaz ogni sztucznych oraz obdarowanie uczniów przez robotników łódzkich zakładów pracy. (s)

W górach i nad morzem

Pół miliona ludzi pracy

skorzysta w tym sezonie z akcji wczasów FWP

Na rozpoczynający się sezon wiosenno-letni Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotował 36 tysięcy miejsc w swych domach wypoczynkowych rozmieszczonych w 69 ośrodkach. Dzięki powiększeniu liczby miejsc pół miliona ludzi pracy skorzysta w tym sezonie z pożytecznego wypoczynku, nabierając sił do dalszych trudów.

Większość miejsc, bo aż 25 tysięcy przypada na miejscowości podgórskie. Nad morzem wypoczywać będzie jednocześnie około 7 tysięcy osób. Reszta wczasowiczów spędzi urlop nad jeziorami mazurskimi i w innych okolicach kraju.

W trosce o zapewnienie ludziom pracy jak najlepszych warunków wypoczynku FWP wyremontował domy wczasowe we wszystkich swych ośrodkach. Remont pochłonął sumę 300 milionów złotych.

Ośrodki wczasowe wyposażono w liczne urządzenia kulturalne, sportowe i inne, które zapewnią wczasowiczom przyjemny pobyt i godziwe rozrywki. Plan FWP na rb. przewiduje ponadto zorganizowanie w ośrodkach wczasowych 31 nowych wzorowych świetlic i 400 bibliotek wyposażonych w 85 tys. tomów.

Duży udział w akcji kulturalnej na wczasach wezmą także zespoły artystyczne i świetlicowe poszczególnych związków zawodowych które objęły w rb. patronat nad ośrodkami FWP. Zespoły te będą systematycznie organizować imprezy kulturalno-oświatowe w domach wypoczynkowych.

Wszystkie ośrodki sportów wodnych zaopatrzono w dostateczną ilość łodzi, kajaków, żaglówek, sprzętu wędkarskiego. FWP w chwili obecnej remontuje komfortowe domy wypoczynkowe w Augustowie, Żegiestowie, Rucianach, Zwardoniu i innych pięknie położonych miejscowościach. Część tych domów jeszcze w rb. oddana będzie do użytku. (k)

List z Warszawy

Wiosenne kwiaty

(korespondencja własna)

W Warszawie pachnie wiosną. Przede wszystkim wiosennie zmienna jest pogoda — przed chwilą spadł rzęsisty deszcz, a oto już zabłysło znowu słońce i tęczowe barwy lśnią w mokrym asfalcie. A Wisła — tylko co szaro-bura mieni się, jak gdyby ktoś rozsypał na jej powierzchni płytki srebra. Czarne gałęzie drzew nabrzmiewają pierwszymi, młodymi pączkami, ziemia pokrywa się leciutkim seledynowym nalotem zieleni, nowe zaś warszawskie domy — białe i różowe — z zielonymi ramami okien przypominają wielkie kwiaty.

Domy te wyrastają „jak spod ziemi", właśnie tak, jak wiosenne kwiaty, co pokazują białe główki tam, gdzie jeszcze wczoraj leżał bury śnieg. Gdzie jeszcze wczoraj leżały bure gruzy — dziś śmieją się setkami szyb osiedla robotnicze.

Wzrost nakładów ZOR na pozycje mieszkaniowe w Warszawie wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 57 proc.

Więc przede wszystkim jest Muranów, który stanowi 25 proc. całego planu budownictwa warszawskiego i gdzie zamieszka 50 tysięcy osób. Któż nie słyszał o Muranowie, osiedlu, gdzie zastosowano najnowocześniejsze metody budownictwa i gdzie po raz pierwszy w Polsce buduje się systemem potokowym? Teren objęty zabudową ub. roku, uzupełnia się w chwili obecnej budynkami z urządzeniami socjalnymi, budowa zaś domów mieszkalnych przeniosła się już dalej, na północ od Nowolipia do ul. Dzielnej. 81 budynków mieszkalnych oraz 27 usługowych buduje tutaj OŻR. W ciągu 1950 roku — 4,5 tysiąca izb przyjmie do swych jasnych, radosnych wnętrz nowych mieszkańców. 3 tysiące izb gotowych będzie ponadto w stanie surowym.

Jeszcze weselsze, jeszcze różowsze wydadzą się muranowskie domy, gdy otoczy je gęsta, soczysta zieleń drzew. Pierwsze prace w kierunku zazielenienia terenu osiedla Muranów rozpoczynają się w tym roku. Urządzone też będą chodniki i wewnętrzne ulice. Obok prac porządkowych zmierzających do upiększenia Muranowa, prowadzona jest jednocześnie rozbudowa urządzeń socjalnych, ułatwiających, polepszających warunki bytowe mieszkańców osiedla. Powstają żłobki, przedszkola, szkoła, ośrodki zdrowia z aptekami, pralnia, warsztaty rzemieślnicze i sklepy.

* * *

Piękna tradycje miała „czerwona Wola", która wydała wielu rewolucjonistów, wielu ludzi, co za wolność oddali życie. Ale była to dzielnica tandetnych, smutnych ruder, typowa dzielnica robitniczej nędzy z okresu kapitalizmu. Na placu Wolskim w tym roku rozpoczęta zostanie budowa domu kultury, który będzie się nazywał „Domem Wolskiego Robotnika". Zostanie też zakończona budowa Powszechnego Domu Towarowego.

Wolskie osiedle mieszkaniowe Młynów rozbudowuje się szybko. W budowie jest 40 domów mieszkalnych i 12 usługowych, w których robotnik znajdzie nie tylko wygodne, kulturalne warunki mieszkaniowe, ale jednocześnie wszystko toż co ułatwić może życie jemu i jego rodzinie. Będzie też mógł zaopatrzyć się na terenie własnego osiedla we wszystko, co mu jest potrzebneż bez konieczności udawania się w tym celu do innych dzielnic miasta.

* * *

Po drugiej stronie trasy W—Z leży osiedle Mirów. Tysiąc izb gotowych i tyleż izb w stanie surowym dostarczy tu ZOR warszawiakom w roku bieżącym.

Rozrasta się też osiedle na Mokotowie wspólnie rozbudowane z WSM-em, rozrasta osiedle na Kole, gdzie będzie 500 izb gotowych i 400 w stanie surowym, a także osiedle Nowomiejskie. Na Krakowskim Przedmieściu w rozwidleniu z Kozią powstaje 15 małych budynków o 250 izbach. Powstaje też osiedle na Okęciu.

Cała Warszawa, jak długa i szeroka, tętni budową, kipi pracą. W tym roku zakończony zostanie ostatecznie Mariensztat przez odbudowę ulicy Bednarskiej, której żałosne ruiny były zgrzytem w harmonijnym pięknie tego osiedla. Niezależnie od tych wszystkich robót, zapoczątkowanych jeszcze w roku ubiegłym, powstaną nowe osiedla, ściśle związane z rozbudową przemysłu w Warszawie — osiedle praskie wzdłuż Jagiellońskiej, specjalnie przeznaczone dla pracowników fabryki samochodów na Żeraniu oraz dwa osiedla na Grochowie.

Tereny wymagające specjalnej troski — to odbudowa Starego Miasta, a także zabudowa Marszałkowskiej, reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy. W roku bieżącym ZOR wchodzi na teren ul. Marszałkowskiej od ul. Wilczej do Litewskiej, a także kończy ostateczne porządkowanie trasy Belweder — Zamek. Łącznie w 1950 r. — 16 tysięcy izb mieszkalnych oddanych będzie do użytku warszawskiego świata pracy, 11 tysięcy zaś izb gotowych będzie w stanie surowym.

Setkami kryształowych szyb lśnią w słońcu okna osiedli orbotniczych. Jedne jeszcze puste, inne już zielone od doniczek z kwiatami, białe od piany firanek.

Różowe domy wyrastają jeszcze wprost z szarej, gołej ziemi. Ale w tym roku jeszcze otoczy je zieleń. Utoną w tej zieleni, jak prawdziwe, wielkie różowe kwiaty.

Bgr.



Trasa W-Z nie przestaje być magnesem, przyciągającym gości ze wszystkich stron kraju.

Na zdjęciu — uczestnicy 600 osobowej wycieczki przodowników pracy i pracowników hut „Batory", „Pokój" i „Florian" podziwiają dzieło rąk polskiego robotnika i inżyniera.

L. Nikulin

Poeta - rewolucjonista

(Ze wspomnień o W. Majakowskim)

Po wybuchu wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej dziesiątki razy miałem okazję spotykać Majakowskiego w wielkiej auli muzeum politechnicznego. Na zawsze zostaną mi w pamięci wzruszające chwile, kiedy tysiączne rzesze publiczności z zapartym tchem słuchały wierszy poety.

Jego wiersze, zawsze prawie nowe, łączyły w sposób harmonijny i szlachetny śmiałą, przodującą myśl z nowatorstwem formy poetyckiej. Cechowały je gwałtowne przeskoki od patosu rewolucyjnego do humoru i ostrej satyry.

Kiedy mówił o prostych ludziach radzieckich, w głosie jego brzmiały cieple, ludzkie nuty.

Pamiętam, jak Majakowski recytował swój poemat „Rewolucja". Był to jeden z pierwszych poematów rewolucyjnych. Warto było popatrzeć na twarze słuchających go krasnoarmiejców, którzy wyruszali nad Don, by walczyć z białogwardzistami.

Majakowski cieszył się wielką popularnością w narodzie radzieckim, który znał i kochał swego poetę. Pamiętam, jak wzruszył się Majakowski, kiedy wymieniając pozdrowienie z patrolem Armii Czerwonej, usłyszał skandowaną odpowiedź: „Witajcie towarzyszu Majakowski!".

Całe życie Majakowskiego było nierozerwalnie związane z życiem narodu rosyjskiego. Na każde wielkie poczynanie Partii Lenina - Stalina poeta reagował natchnionym głębokim wierszem. Był on kronikarzem najważniejszych wydarzeń historycznych w Moskwie — stolicy państwa radzieckiego.

W poemacie „Włodzimierz Iljicz Lenin" Majakowski z olbrzymią siłą odmalował głęboki ból, w jakim pogrążony był cały kraj radziecki w dni żałoby po śmierci Lenina... Niezmierzony strumień ludzki, niezapomniane noce i dnie... Wraz z wielotysięczną rzeszą ludzi, z ludem, Majakowski kilkakrotnie przechodził koło trumny Lenina, żegnając się z nim po raz ostatni.

W czasie swych wędrówek po kraju radzieckim i poza jego granicami Majakowski zawsze wyrażał się o Moskwie, jako o światowym ośrodku życia umysłowego. Występował, jako poeta stolicy promieniującej z siebie kulturę radziecką, jako poeta miasta zamieszkałego przez ludzi zmieniających oblicze świata.

Majakowski, który znał stolicę jeszcze przed rozpoczęciem gigantycznych robót przebudowy, ze wzruszeniem pisał o chwili, kiedy pod Moskwą przebiegać zacznie kolej podziemna.

Marzenia poety ziściły się dopiero w 5 lat po śmierci poety. Nowe wieżowce, które w najbliższym okresie wznosić się będą na ulicach moskiewskich, nowy 26-piętrowy dom, którego koronkowe, żelbetonowe kontury wyrastają na Placu Smoleńskim — wszystko to było przedmiotem najgorętszych marzeń poety.

Majakowski dostrzegał rzeczy wielkie, monumentalne. Ale umiał również dostrzec tzw. codzienne sprawy życia. Rozumiał doskonale, jakie znaczenie dla państwa ma umieszczona na wystawie magazynu radzieckiego tabliczka z napisem: ceny zniżone. Potrafił środkami ekspresji poetyckiej wyrazić uczucie dumy, rozpierające pierś człowieka radzieckiego, tego niepodzielnego pana swego losu, wolnego obywatela kraju socjalizmu.

S. MICHAŁOWSKA

DOM na przedmieściu

170

Była już ósma godzina, gdy wracała. Dochodząc do domu, usłyszała piskliwe okrzyki radości Zosi. Światło paliło się w pokoju, ktoś tam był. W przedpokoju, zdejmując palto, usłyszała śmiech Stefana. Więc był! Czekał!

Weszła pośpiesznie do pokoju. Na tapczanie baraszkowała Zosia ze Stefanem. Oboje rozbawieni w najlepsze. Towarzystwo uzupełniał Białasek, rozszalały z uciechy. Wszystkie poduszki na tapczanie były pogniecione i rozrzucone. Zosia zaśmiewała się wprost nieprzytomnie, chwytała Stefana pulchnymi rączkami za włosy i szczekała udając pieska. Białasek chwytał gdzie kogo mógł. I Stefan i Zosia byli niemożliwie rozczochroni. Stefan do widok Moniki oprzytomniał nieco, ale Zosia nie chciała zrezygnować z ulubionej zabawy.

Gdy Monika usiadła obok nich na tapczanie, wciągnęła i ją do harców. Hałas, pisk, szczekanie psa, rozbawiły i Monikę. Mała tarzała się po tapczanie, szczekając to na Stefana, to na Monikę. W jakimś momencie stoczyły się obie z Moniką na podłogę. Obie potłukły sobie dotkliwie głowy. Mała straciła humor w jednej chwili, skrzywiła buzię do płaczu. Stefan przyciągnął ją do siebie i pocieszał jak umiał. Monika usiadła i doprowadzała włosy do porządku. Bezwiednie trzymała się za stłuczone czoło.

— O, nie płacz, nie płacz — uspakajał żartobliwie Stefan. — Zaraz cię pocałuję, to przejdzie.

Mała z powagą przyjęła jego pocałunek i rozchmurzyła się w jednej chwili.

— Ciocię też pocałuj, — rzekła niespodziewanie. — Widzisz, i ją główka boli. No, na co czekasz?

Stefan zmieszał się, Monika poczerwieniała. Siedziała tuż obok niego. Zosia nalegała. W oczach Stefana zapaliły się swawolne iskierki. Objął Monikę w pół i przygarnął do siebie. Pocałował ją szybko w bolące miejsce, ku zadowoleniu Zosi, ale nie wypuścił z objęć. Począł szybkimi, gwałtownymi pocałunkami obsypywać jej twarz. Monika wyrywała się rozpaczliwie. Wreszcie w jakimś momencie udało się jej wydostać z jego ramion. Podniosła się, wzburzona, zagniewana.

— Jak mogłeś?!

Siedział na tapczanie pobladły, oddychając szybko.

Monika odwróciła się do okna, by nie patrzył na nią. Była wzburzona do najwyższych granic. Każdy nerw grał w niej. Zosię zawołała z głębi domu matka. Zostali sami. Pies tarmosił na podłodze poduszkę z tapczanu.

Stefan przegarnął palcami włosy, poprawił na sobie ubranie. Był niemniej od Moniki wzburzony. Poczęła w nim nagle wzrastać pasja.

— Jeżeli myślisz, że cię będę przepraszał — rzekł gwałtownie — to się mylisz! Dość już mam tej całej komedii i udawania!

Monika odwróciła się ku niemu przerażona.

— Tak, bo to jedna wielka komedia z tą przyjaźnią! Narzuciłaś mi to i ja jak wariat próbuję się ubierać w te mdłe, ckliwe szatki! Nie jestem twoim przyjacielem! — Podniósł głos i mówił szybko, gorączkowo. — Wiesz dobrze, że cię kocham! Tak, wiedziałaś o tym oddawna. Kocham cię i pragnę. Tak, nie wypieram się tego! Jestem mężczyzną, normalnym mężczyzną. Chcę cię całować, tulić, mówić gorące słowa miłości. Do diabła z tą przyjaźnią! Czy nie widzisz, jak się męczę dzień po dniu? Jak robię ze siebie wariata, udając, iż jesteś mi obojętna! Nie jesteś mi obojętna, nigdy nie byłaś obojętna! Od pierwszej chwili, zanim jeszcze zobaczyłem twoją twarz, wiedziałem, że będę cię kochał!

Monika stała przy oknie blada, zaskoczona jego wybuchem.

— I ty, Moniko, także miałaś dla mnie coś więcej, niż zwykłą przyjaźń. Wtedy, na łące, twoje pocałunki nie kłamały. Kochałaś mnie także, jestem tego pewien! Teraz odsunęłaś mnie od siebie, narzucasz mi na odczepne przyjaźń. Gwiżdżę sobie na przyjaźń, Moniko! Nie przyjaźni pragnę od ciebie. Chcę ciebie całą — podniósł się, a ona cofnęła się z lękiem. Cóż się stało Stefanowi, był chyba nieprzytomny? I co on mówił, na Boga, co on mówił?

— Wiem, boisz się mnie, Nie chcesz mojej miłości. Gniewa cię to, iż zerwałem smycz. Tak, Moniko, prowadzałaś mnie dotychczas na smyczy. A ja, idiota, udawałem się posłusznie prowadzać. Zrób to, zrób tamto. Kochaj Krysię, ożeń się z nią. A teraz bądź grzeczny, zabawimy się w przyjaźń. Nie chcę, słyszysz Moniko, nie chcę dłużej iść niewolniczo za twoimi zachciankami! Wiem, że za moment wyrzucisz mnie za drzwi. Ale już nie mogłem dłużej, to było ponad moje siły. Tama się zerwała. Wolę już, żebyś wiedziała, niż żebym miał dłużej znosić taki stan rzeczy. Trudno, nie zadowolę się nędznymi ochłapami przyjaźni, gdy tak bardzo, tak gorąco potrzebna mi jest twoja miłość. I wolę już ciebie nie widywać wcale, niż miałoby się powtórzyć tamto. Przyjaźń, co za ironia!

Porwał się gwałtownie, dobiegł do drzwi, chwycił w przedpokoju palto i wybiegł. Słyszała jego szybkie kroki za oknami. Stała, jak wrośnięta w ziemię. Nieprzytomna z nadmiaru doznań.

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE

„Trzecie" święto

Spotkałem go na rogu Daszyńskiego. Była jedenasta przed południem. Zdziwiłem się. Przecież o tej porze powinien być w biurze!..

— Cóż to, dzisiaj nie pracujesz? — zapytałem.

— Pracuję, naturalnie, że pracuję — uśmiechnął się. — Tylko widzisz w biurze tak duszno.. A zresztą ten wtorek, to tak jakby jeszcze święto...

— Ale tam na pewno przychodzą interesanci... Kto ich załatwia?

— Kto by tam dzisiaj coś załatwiał.. W głowie mi jeszcze szumi po wczorajszym święcie. Wiesz byli u mnie Stefan i Litka... Potem przyszedł jeszcze Kazick. No i tak od butelki do butelki... A ty jak spędziłeś święta?

— Nieco inaczej — odpowiedziałem. — W każdym bądź razie dziś mi w głowie nie szumi...

Szliśmy chwilę w milczeniu. Zerkał na mnie spod oka.

— No, nie rób takiej skwaszonej miny. Tam u nas dziś wszyscy jeszcze nieco pod gazem. Jak święta, to święta...

— I co, nie mieliście żadnych interesantów?

— Mieć, to mieliśmy, ale my już tam potrafimy sobie z nimi dawać rady. Jak człowiek bracie, jeszcze głowę ma pełną placków i święconej wódki, to gdzie mu tam myśleć o formularzach, czy kwitach... Przyjdzie jaki facet, to tak się go ładnie spławi, że nawet się nie zorientuje...

— To dlatego teraz możesz spacerować, co?

— Przepraszam, ja nie spaceruję, tylko jestem na konferencji. Ha! Ha! Ha!... A z tym spławianiem, to byś się na pewno sam uśmiał jak byś to widział. Przychodzi bracie, ktoś, że niby chce wpłacić pieniądze. To my naturalnie, proszę bardzo, tylko że akurat zabrakło kwitów, więc może przyjdzie jutro. Przychodzi z podaniem, to nie mamy w tej chwili znaczków. Chce widzieć naczelnika, to naczelnik wyszedł na konferencję i dzisiaj go już nie będzie. A jak za dużo marudzi, to każe mu się napisać podanie. I spokój, bracie do południa.

Widząc moje zasępione oblicze dodał:

— O, nie rób znowu z igły wideł. Przecież takie wtorki poświąteczne są tylko trzy razy do roku. Te trzy dni na cały rok, to kropla w morzu. Nikt na tym nie straci...

...Mylisz się, przyjacielu, ty sam na tym stracisz. Ty i inni, którzy postępują w ten sposób. Bo tego rodzaju postępowanie, odbywające się ze szkodą dla innych, nie będzie tolerowane bezkarnie.

I o tym należy pamiętać. Z niezdrową tradycją „trzeciego" święta — musimy nareszcie skończyć!

Obserwator

Z pomocą maturzystom
pospieszą aktywiści ZAMP-u

Już niezadługo rozpoczną się w szkołach średnich egzaminy maturalne. Po złożeniu ich ponad tysiąc świeżoupieczonych maturzystów stanie przed niełatwym do rozwiązania problemem: jaki wybrać kierunek studiów?

Z wybitną pomocą przyjdzie im Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, którego aktywiści przystępują do akcji propagandowo - informacyjnej już pod koniec kwietnia. Odwiedzą oni wszystkie klasy maturalne, gdzie wygłoszą odpowiednie referaty.

W tym samym czasie ZAMP uruchomi również specjalne biuro informacyjne, które będzie się mieściło przy ul. Nowomiejskiej 6, albo Piotrkowskiej 48. (bk)

20 nowych pomysłów
zgłosi klub racjonalizatorów

W ramach Czynu I-Majowego pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego zobowiązali się do załatwienia wszystkich zaległych spraw w bieżącym miesiącu i do rozszerzenia współzawodnictwa pracy na działy jeszcze nim nie objęte.

Klub racjonalizatorów przy CZPS podjął się opracować technicznie, względnie zgłosić do końca br. jeszcze 20 pomysłów racjonalizatorskich. (m)

Przodujące kobiety
otrzymują książeczki oszczędnościowe PKO

Doceniając znaczenie oszczędności pieniężnych, Centralna Rada Związków Zawodowych wydała zalecenie podległym placówkom, aby premie przyznane z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet były wręczane w postaci książeczek oszczędnościowych PKO.

Nagrody w tej postaci zastosowało 495 zakładów pracy, otwierając ogółem 4.435 książeczek oszczędnościowych na łączną sumę 16.346.410 zł

W trosce o młode pokolenie

Pomóżmy dzieciom!

Każda oferta przyjmowana jest radośnie

Ojciec nie żyje. Matka odsiaduje karę długoletniego więzienia. Dwaj synkowie — pięcioletni Józio i jedenastoletni Janek zostali umieszczeni w zakładzie wychowawczym. Starszy chłopiec zbiegł.

Czternastoletni Jurek — sierota, oddany ustanowionemu przez Sąd opiekunowi — uciekał kilkakrotnie. Nęcą go podróże dalekomorskie. Pragnie zostać marynarzem. Młodociany tramp został zatrzymany przez funkcjonariuszy M. O. w Gdyni.

Mała Hania półsierota, wyzyskiwana przez ojca epileptyka i nałogowego alkoholika, karanego kilkakrotnie za włóczęgostwo i żebractwo — pozbawiona jest opieki. Dziewczynka sama zgłosiła się z prośbą o umieszczenie jej w zakładzie wychowawczym.

Oto skromne wycinki o lakonicznej treści z bogatego spisu oddziału opiekuńczego Sądu Grodzkiego w Łodzi. Suche notatki — kryjące smutne dzieje sierot, półsierot, dzieci porzuconych i opuszczonych, dzieci alkoholików, zawodowych żebraków i przestępców, którzy pozbawieni zostali przez Sąd prawa opieki rodzicielskiej.

Suche notatki o dzieciach przedwcześnie dojrzałych, które były świadkami rozkładu moralnego w swoim najbliższym otoczeniu i które zdążyły zetknąć się z groźnym otoczeniem ulicznym. Jeszcze nie przestępcze — ale tkwiące już na krawędzi przestępstwa.

Tym troskliwszej i czujniejszej wymagają one opieki.

* * *

W sukurs przychodzą zakłady wychowawcze oraz opiekunowie, ustanowieni przez Sąd. Czujne oko i troskliwa opieka osiągają cel. Dzieci naogół uczą się chętnie, są ambitne, rozumieją gorszące przykłady, jakie dawało im najbliższe otoczenie i pragną o tym zapomnieć. W dalszym etapie — szkoły ogólnokształcące i zawodowe wracają społeczeństwu zdrowy, młody narybek.

Zdarzają się jednak wyjątki. Bywają wypadki, że dziecko, wydarte z tkwiącego w rozkładzie moralnym otoczenia — jest oporne. Teskni za zgubną swobodą, z której bezkarnie korzystało. Ciąży mu zdyscyplinowany tryb życia. Nałóg włóczęgostwa bierze górę.

* * *

Każde dziecko, pozbawione opieki rodzicielskiej, posiada ustanowionego przez Sąd opiekuna. Ale ilość opiekunów również nie jest dostateczna.

Społeczeństwo łódzkie jest czułe na dolę dzieci, pozbawionych opieki. Świadczą o tym choćby liczne listy naszych Czytelników, napływające do redakcji. Wielu pragnie wziąć dziecko na wychowanie i je zaadoptować, liczni oferują swoją pomoc opiekuńczą dla sierot i dzieci opuszczonych. Ale rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, że takie oferty są radośnie przyjmowane przez oddział opiekuńczy Sądu Grodzkiego, gdzie ustanawia się dla tych dzieci opiekunów.

Pożądane więc byłoby, aby zainteresowani zaofiarowali swoje usługi bezpośrednio w Sądzie.

* * *

Żadne dziecko nie będzie pozbawione opieki! Hasło to znalazło gorący odzew na zebraniu kuratorów dla nieletnich w Sądzie Okręgowym, przy udziale koła kuratorów Ligi Kobiet.

W ramach Czynu I-Majowego, dla uczczenia Święta Pracy powzięto długofalowe zobowiązanie, aby w ciągu 1950 roku prowadzić akcję profilaktyczną, mającą na celu zwalczanie przestępstwa wśród nieletnich drogą uświadamiania rodziców i opiekunów o ich obowiązkach wychowawczych.

Postanowiono wygłaszać odczyty i pogadanki w świetlicach wszystkich zakładów pracy i instytucji. Postawiono sobie za cel dotarcie do każdej matki pracującej, do każdego ojca czy opiekuna.

Jak widzimy — troska o młode pokolenie jest udziałem zarówno sądu cywilnego, sprawującego władzę opiekuńczą, jak i sądu karnego, spełniającego rolę wychowawczo-poprawczą.

Nie ma dzieci złych. Są dzieci nieszczęśliwe. Każde dziecko należy ochraniać przed zgubnymi wpływami, te zaś które wzrastały w atmosferze rozkładu moralnego — należy leczyć!

A to wymaga nie tylko udziału sądów i kuratorów, ale i wkładu całego społeczeństwa. (P)

W ślad za maszynistami

Współzawodnictwo długofalowe

objęło służbę ruchu wszystkich okręgów kolejowych

Niedawno podawaliśmy na łamach naszej gazety o przystąpieniu maszynistów parowozowni łódzkiej do długofalowego współzawodnictwa pracy.

W ślad za nimi również inne służby P.K.P. postanowiły wziąć udział w szlachetnej rywalizacji.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli D.O.K.P. z Warszawy, Lublina, Katowic, Wrocławia, Poznania i Gdańska, na której opracowano i podpisano umowę o przystąpieniu pracowników służby ruchu tych dyrekcji do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo toczyć się będzie między innymi o polepszenie pracy służby ruchu na odcinkach: eksploatacji parowozów w pociągach towarowych, oszczędności parowozo-godzin pracy manewrowej, regularności biegu pociągów pasażerskich i zestawiania pociągów towarowych dalekobieżnych.

Poza tym umowa o współzawodnictwie pracowników służby ruchu przewiduje punkty dodatnie za podniesienie kultury obsługi podróżnych i wyeliminowanie do minimum wypadków i poważniejszych awarii.

Trzeba zaznaczyć, że współzawodnictwo służby ruchu wymienionych dyrekcji kolei państwowych podjęte zostało z inicjatywy D.O.K.P. Łódź. (j)

„Express" przy narodzinach „Mocnych"

OD LIŚCIA - DO PAPIEROSA

Racjonalizatorzy z łódzkiej wytwórni PMT ulepszają maszyny zagraniczne

Pamiętam z czasów mego dzieciństwa, że najbardziej lubiłem chwilę, kiedy mój dziadek zapalał fajkę. Faja była olbrzymia, porcelanowa ze specjalnym wieczkiem obok którego wisiał duży kapciuch napełniony tytoniem.

Interesował mnie zawsze proces zapalania fajki: nabijanie, zamykanie klapki oraz wszystkie funkcje spełniane od momentu krojenia tytoniowych liści do ukazania się z cybucha pierwszych kłębów dymu. Trwało to zwykle kilka dni, a nawet tygodni.

Tak było w czasach dawnych. A teraz...

* * *

Wchodzącego w zabudowania P.M.T. uderza zrazu nikły, potem coraz silniejszy zapach tytoniu. Wszystko, począwszy od ubrań robotników, a skończywszy na drzewinach rosnących na podwórku przesiąknięte jest tą specyficzną wonią.

Tu „rodzą" się papierosy.

Proces wytwarzania znanych nam „Mocnych", „Wawel" i „Belwederów" rozpoczyna się z chwilą rozpakowania bel prasowanych liści tytoniowych. Ten surowy materiał wędruje do agregatu, gdzie tworzy się tzw. pierwsza mieszanka rozlistkowana i zwilżona. Tu dodaje się również w odpowiednich ilościach liście tytoniu zagranicznego, aby polepszyć smak przyszłych papierosów.

Nawilżanie jest jednak jeszcze zbyt słabe i musi być ponowione w mieszadłach, skąd przechodzi materiał do krajanek.

Jeśli dotychczas produkcja odbywała się we względnej ciszy to w sali krajalni panuje nieopisany hałas i warkot. Noże krajarek tną z łoskotem liście tytoniowe. Równocześnie szumią i syczą filtry powietrzne przenoszące pokrojoną mieszankę do dalszych działów produkcji. Tu usunięte zostają również obce ciała, jak drewno, sznurki itp. oraz pył tytoniowy.

Następna faza produkcji odbywa się w nawskroś przesiąkniętej zapachem tytoniu sali, gdzie odseparowany od pyłu materiał podlega w ciągu 4—5 dni odwilżeniu.

Na tym kończy się etap, który mój dziad nazywał przygotowaniem do nabicia fajki, a rozpoczyna się błyskawiczne nabijanie... w bibułki.

Wzdłuż czystej hali stoi szereg stołów, nad którymi pochylają się głowy kobiece wykonujące miarowe, spokojne ruchy — jak gdyby wahadła.

Czerwone światełka umieszczone na ścianach raz gasną, raz zapalają się, tworząc tajemniczy obraz.

Czerwony błysk nad stołem Nr 5! Sprawne ręce robotnicy wrzucają do specjalnego kanału przygotowany na stole tytoń. Po raz ostatni można go było widzieć w tej postaci. Za chwilę będzie już papierosem.

Nowe, sprowadzone z Anglii i Czechosłowacji maszyny nabijają tytoń w bibułki, kleją, pieczętują, pakują w dziesiątki i dwudziestki, wreszcie banderolują i odkładają na stosy. Biała rzeka papierosów przepływa z miejsca w miejsce, przechodzi szereg przeobrażeń, aby wreszcie ukazać się w postaci paczki „Mocnych". Rzeka ta płynie przez 8 godzin, dając w wyniku około 250 tysięcy sztuk papierosów z jednej maszyny.

Zdawać by się mogło, że jest to szczyt precyzji i doskonałości. A jednak tak nie jest.

— Anglicy nie rozpatrzyli wszechstronnie swej maszyny — mówi ob. Ruszkiewicz przewodniczący klubu racjonalizatorów. — W czasie pracy ujawniły się bowiem dopiero ukryte błędy.

W tej np. — pokazuje — jest w zły sposób skonstruowane łoże podawania tytoniu, które często, bo od 12 do 15 razy dziennie, zapycha się, powodując prawie dziesięciominutowe postoje maszyny.

Czy jest na to rada?

Oczywiście! Długie obserwacje i doświadczenia nasunęły myśl usprawnienia maszyny. Racjonalizatorzy Ruszkiewicz, Cwanda i Olszewski opracowali projekt przeróbki. Po jej dokonaniu zmniejszy się ilość postoi i skróci czas ewentualnej naprawy do jednej minuty. Poza tym dotychczas naprawiać ją musiało dwóch mężczyzn, ze względu na ciężar stalowych elementów maszyny, teraz dokona tego jedna kobieta.

— Grunt to spokojnie pomyśleć — mówi ob. Cwanda.

— No, wy to już potraficie myśleć — wtrąca śmiejąc się stojąca obok Helena Matuzalska.

— Cwanda już 3 razy został nagrodzony — mówi w dalszym ciągu — za swą pracę i pomysły racjonalizatorskie. Ważnym jest jednak to, że w obecnie produkowanych papierosach nie ma już badyli i żyłek, na które skarżyli się w ubiegłym roku konsumenci. Papieros jest naprawdę dobry pod względem jakości i smaku. Oprócz tego przez wprowadzenie nowych maszyn do pakowania zwiększyła się wydajność i oszczędność oraz podniosła higiena przez wyeliminowanie od pierwszej do ostatniej fazy produkcji dotykania papierosów rękoma.

Na poparcie tych słów, kierownik sali podsunął mi potem pudełko „Mocnych".

Doprawdy, wewnątrz papierosów był czysty, drobno pokrajany tytoń.

Zapaliłem. Po chwili zaś gdy ukazały się pierwsze kłębuszki niebieskawego dymu, zaciągnąłem się z lubością — tak, jak to czynił niegdyś mój dziad. (j)

Nasi przodownicy



FRANCISZEK NEUGEBAUER

— Oj miałem ja kiedyś z tym moim nazwiskiem kłopotów, miałem... zwłaszcza kiedy inżynier od „Leonarda", gdzie podczas okupacji pracowałem, uwziął się, aby mnie zaszczycić przynależnością do tzw, „wyższej rasy". Kosztowało mnie to zresztą drogo: zesłanie na przymusowe roboty w głąb Rzeszy,

Brygadzista PZPW nr 6 uśmiecha się czupurnie. — No, i co? Wróciłem a hitlerowskich faszystów licho wzięło. Teraz z podwójną energią pracuję dla naszego, robotniczego państwa, aby nigdy już nie powtórzyło się szaleństwo wojny.

Ślusarz Neugebauer jest nie tylko doskonałym fachowcem, 37 lat pracującym w swoim zawodzie, ale i aktywistą społecznym na terenie fabryki. Dzięki niemu fabryczne kółko TPPR powiększyło się w ostatnich czasach o 30 nowych członków. Jest on również członkiem PZPR i TPŻ.

Prócz niego cała jego rodzina pracuje we włókiennictwie. Żona w tych samych co i on zakładach, zaś dwie córki w PZPB im. Marchlewskiego. Toteż jest się z czego cieszyć, gdy po każdej wypłacie rodzina liczy swe wspólne zarobki.

— Kocham swoją pracę i swoją fabrykę — mówi Franciszek Neugebauer — i szczęśliwy jestem, że doczekałem wraz z całą swą rodziną czasów, kiedy nie tylko ja, ale wszyscy moi bliscy, mają pracę i pewny kawałek chleba.

TEATRY

Im. St. Jaracza — Dziś teatr nieczynny.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", godz. 19.15.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Żydowski — „SEN O GOLDFADENIE" — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

KAZIMIERZ CZEKOTOWSKI W FILHARMONII.

Program piątkowego Koncertu Symfonicznego Państw. Filharmonii (14 bm., godz. 19.30) obejmie: Beethovena — I Symfonię C-dur, Prokofiewa — fragmenty Suity „Romeo i Julia", oraz arie operowe Czajkowskiego i Borodina, Soilstą będzie KAZIMIERZ CZEKOTOWSKI (baryton). Dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI. Kasa Filharmonii czynna w godz. 10 — 13 i 17 — 19,30.

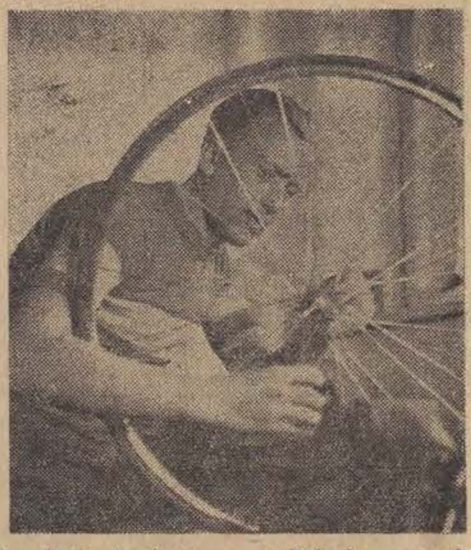
KINA

ADRIA — Mali detektywi — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 17, 19, 21
BAJKA — Na morskim szlaku — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 15 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
MUZA — Córka marynarza — 18, 20.
POLONIA — Dom na pustkowiu — 16, 18.30 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miasto westchnień — 18, 20.
ROBOTNIK — Hrabia Monte-Christo II-ga seria — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Pustelnia Parmeńska — II seria 18 20.
REKORD — Skarb Tarzana — 16; Awantura na wsi — 18, 20.
STYLOWY — Dzieci kapitana Granta — 18, 20.
ŚWIT — Torpedowiec nieugięty — 18, 20.
TĘCZA — Grzesznicy bez winy — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Maskarada — 16, 18, 20.
WISŁA — „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę?", „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w operze — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte-Christo II-ga seria — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Piędź ziemi — 18, 20.30.

Rumuńska kadra na wyścig

Trasa przejazdu wyścigu przez Łódź ustalona. — Gdy pierwszy kolarz przerwie taśmę stado 1500 gołębi wzniesie się w górę

Rumuński Związek Kolarski ustalił skład narodowej kadry kolarskiej, przed III międzynarodowym wyścigiem „TRYBUNY LUDU" i „RUDEGO PRAWA". Do kadry powołano 21 zawodników:



Na obozie treningowym w Polanie, znany kolarz Roman Siemiński bada stan swego „rumaka".

Niculescu, Norhadian, Pantazescu, Negoescu, Sandru; Ohivu, Naidin, N. Chicomban, T. Chicomban, Voicu, Dumitrescu, Coman; Dolete, Sandru, Stefanescu, Cichodaru, Ioentza, Irtis, Doncu, Voinescu.

Spośród nich ustalona zostanie reprezentacja Rumunii na wyścig Warszawa — Praga.

Polski Związek Motorowy wyznaczył dwóch motocyklistów do pilotowania III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Są to: Andrzej Żymirski — motocyklowy mistrz Polski na rok 1949 i Stanisław Wapiński ze Związkowca - Skry (Warszawa).

* * *

Komitet etapowy w Łodzi, działając w porozumieniu z odnośnymi władzami ustalił już trasę, którą przejedzie wyścig od granic miasta na stadion ŁKS, Włókniarza do mety pierwszego etapu. Od punktu granicznego Józefów na szosie rzgowskiej kolarze pojadą ulicami: Rzgowską, Sieradzką, Piotrkowską, Bandurskiego i Kopernika. Celem zagwarantowania należytego bezpieczeństwa uczestnikom wyścigu cały ruch kołowy na tej trasie będzie bezwzględnie wstrzymany, a na stadionie przygotowany zostanie możliwie najdogodniejszy wjazd na bieżnię.

Na stadionie zgrupowana będzie odpowiednia ilość młodzieży ze „Służba Polsce" zaopatrzona w kolejne numery, odpowiadające numerom startujących zawodników. Każdy z junaków natychmiast po przejechaniu przez zawodnika taśmy na mecie, obejmie nad nim opiekę aż do chwili startu w dniu następnym. Junak weźmie pod swą opiekę cały sprzęt kolarski zawodnika, jego ubranie itp. tak na stadionie, jak w kąpielisku oraz w drodze do miejsca zakwaterowania.

Na trasie pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Łódź kolarze będą mogli się pokrzepić na jednym punkcie odżywczym, urządzonym w Tomaszowie Maz. Na dalszych etapach punkty odżywcze będą urządzone w Kępnie, Opolu i Wadowicach.

Start do wyścigu w Warszawie nastąpi około godziny 12, to też przyjazdu czołówki do Łodzi można się spodziewać w najlepszym razie około godz. 17-tej. Moment przerywania taśmy na mecie I-go etapu przez zwycięskiego kolarza będzie znakiem wypuszczenia 1500 gołębi — symbolu pokoju. Bo gigantyczny wyścig ten jest jednym z ogniw naszej walki o pokój, przyczynia się on bowiem do nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy państwami demokracji ludowej, do wzrostu tężyzny fizycznej ich narodów, jest wyścigiem przyjaźni, braterstwa i pokoju.

Masowy wyścig kolarski

zainauguruje w niedzielę sezon Łodzi

W związku z Pierwszym Krajowym Zjazdem Delegatów kół i klubów, Zarząd Główny Z. S. „Włókniarz" organizuje w dniu 16 kwietnia br. o godz. 10-tej masowy wyścig kolarski dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych posiadaczy rowerów użytkowych. Wyścig ten będzie jednocześnie rozpoczęciem sezonu kolarskiego w Łodzi.



Wyścig odbędzie się na trasie ŁÓDŹ — RZGÓW, PABIANICE — ŁÓDŹ, długości około 25 klm, w dwóch grupach dla mężczyzn tj. od 15 — 18 lat i od 19 wzwyż oraz w jednej grupie dla kobiet na dystansie 6 klm. Start i meta na ul. Pabianickiej naprzeciw parku „Wenecja". Zbiórka zawodników i rozdanie numerów startowych o godz. 8-ej rano przy ul. Sienkiewicza 13.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne przyjmuje Z. S. „Włókniarz", ul. Sienkiewicza 13; IV piętro, pokój 32, w godzinach od 9-tej do 17-tej do dnia 15. IV. 1950 r.

Przy zgłoszeniu pobierana będzie opłata za numer startowy w wysokości 50 zł. którą każdy otrzyma z powrotem po zwróceniu numeru startowego. Ubiór dla startujących dowolny.

Z. S. „Włókniarz" doceniając znaczenie kolarstwa turystycznego wśród najszerszych mas, postanowił przydzielić każdemu kolarzowi, który ukończy wyścig, **bilet wolnego wstępu na mecz piłkarski „Ruch" — ŁKS. Włókniarz, dla kobiet po dwa bilety.** Prócz tego dla zwycięzców z każdej grupy przewidziane są wartościowe nagrody.

Raid kolarski młodzieży wiejskiej

odbędzie się we wszystkich gromadach, gminach i powiatach

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje raid kolarski młodzieży wiejskiej pod hasłem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Raid ten pomyślany jest jako impreza masowa i odbędzie się w przeddzień Święta Pracy, tj. 30 kwietnia.

Raid odbędzie się w dwóch etapach. W dniu 23 bm. kolarze Ludowych Zespołów Sportowych ze wszystkich gromad zjadą do swoich gmin, skąd po krótkiej odprawie wyruszą wyznaczoną trasą raidową do gromad, od których odbiorą meldunki produkcyjne. Tegoż dnia kolarze wrócą do gminy, gdzie odbędą się uroczyste przyjęcia meldunków oraz eliminacje najlepszych kolarzy gromadzkich na raidy powiatowe oraz na zawody kolarskie.

W dniu 30 kwietnia wyznaczeni kolarze z gmin zjadą się w swoich miastach powiatowych, przywożąc produkcyjne meldunki gminne. Po uroczystym złożeniu meldunków i defiladzie zawodników odbędą się w każdym mieście powiatowym szosowe zawody kolarskie na dystansie 12 klm. chłopców i na 10 klm. dla dziewcząt.

Zawody odbędą się w konkurencji drużynowej, a w skład drużyny wejdzie 8 zawodników w wieku ponad 16 lat. Po zawodach odbędzie się uroczyste rozdanie nagród w świetlicach robotniczych oraz występy artystycznych zespołów robotniczego i wiejskiego.

Polska-Czechosłowacja

Koszykarze i koszykarki zmierzą swe siły

Do Polski przybywają reprezentacyjne zespoły Czechosłowacji koszykówki żeńskiej i męskiej celem rozegrania szeregu spotkań z polskimi drużynami. Czescy koszykarze i koszykarki wystąpią po raz pierwszy w Sopocie w ramach międzypaństwowych zawodów Polska — Czechosłowacja. Mecz ten odbędzie się 15 kwietnia. Następnego dnia goście, jako reprezentacja Pragi, zmierzą się w Sopocie z reprezentacją Wybrzeża. 18 kwietnia Czesi zawitają do Warszawy do stołecznego AZS i wystąpią na kortach Legii jako przeciwnicy reprezentacji AZS na zakończenie Kongresu Studentów.



Wreszcie 20 kwietnia czeskie drużyny koszykówki zagrają we Wrocławiu z reprezentacją tego miasta. Należy dodać, że czeska koszykówka reprezentuje b. wysoki poziom europejski, co zawdzięcza przede wszystkim częstym kontaktom z bezkonkurencyjnymi drużynami koszykówki Związku Radzieckiego.

Pierwszy zjazd

Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz"

W dniach 18 — 19 kwietnia obradować będzie w Łodzi Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Zrzeszenia Sportowego Włókniarz. Tematem dwudniowych obrad zjazdu będą sprawozdania z działalności tymczasowego zarządu Zrzeszenia za rok ubiegły, przyjęcie i zatwierdzenie statutu Zrzeszenia, wreszcie wybory nowych władz. Z okazji Pierwszego Zjazdu Ogólnopolskiego Zrzeszenie zorganizuje specjalny wieczór — akademię dla swych przodowników sportu i kultury fizycznej. Na program akademii złożą się, poza częścią oficjalną, popisy taneczne, śpiewne i część koncertowa. Zasłużonym zawodniczkom i zawodnikom Zrzeszenia Włókniarz wręczone będą na Zjeździe nagrody i dyplomy pamiątkowe.

Ile drużyn da Łódź do Pucharu Polski

Termin nadsyłania zgłoszeń do Pucharu Polski został przez PZPN przesunięty na dzień 15 kwietnia. Do tego terminu wszyscy pragnący wziąć udział w tej pierwszej masowej imprezie piłkarskiej winni nadesłać zgłoszenie.

W Łodzi na razie wpłynęły zgłoszenia ze strony klubów będących członkami ŁOZPN. Kluby te zgłosiły po kilka drużyn. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego zapowiada zgłoszenie wielu drużyn LZS-ów. Poważną liczbę drużyn zobowiązał się zgłosić sport szkolny. Zrzeszenia sportowe również winny zgłosić co najmniej jedną drużynę piłkarską z każdego Koła Sportowego. Oblicza się, iż okręg łódzki powinien wystawić do Pucharu Polski co najmniej 600 drużyn piłkarskich.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-14850